

Szuja – Irena Kwiatkowska

Szuja - naomamiał, natruł i nabujał
Szuja - a wierzyłam przecież mu jak nikt
Szuja - dziecku kazał mówić "proszę wuja"
Alleluja wesołego zrobił mi i znikł
Szuja - niewykluta larwa i szczeżuja
Szuja - do najtępszych pierwotniaków rym
Szuja - bezlitosny kamień i statuja
Fałsz i ruja ekskluzywnie powodują nim

Gdy życie zdarło z faceta już maskę
Gdy mu fasada rozpada się z trzaskiem
Gdy zza niej wyrzy jak dupa z pokrzywy
Pysk zły i obrzydliwy i pryśnie cały blef
O wtedy chociaż się pragniesz powściągać
Nie nasobaczyć i nie naurągać
Choć inwektywą żywą nie chcesz chlustać
To same usta wykrzykną tobie wbrew:

Szuja - pióra by pożyczyć od Anouilh'a (od Anouilh'a)
Szuja - by opisać co to jest za typ
Szuja - kawał matrymonialnego zbója
Z pieszczot dwója, nieudana galareta z ryb
Szuja - najpiękniejszy kęs mi życia ujadł
Szuja - toczył ze mnie hektolitry łez
Szuja - cóż takiego uczyniłam mu ja
Żem jak tuja poderżnietą przezeń dzisiaj jest
Mówię ci poderżnietą jest



Słowa: brak danych
Muzyka: brak danych